

Choroba, strach i pieniądze...

W wyniku spisku władz i koncernów farmaceutycznych na naszym globie ma podobno powstać kilka gigantycznych rozmiarów parków, gdzie zostanie przeniesiona cała pozostała przy życiu populacja

Korzyści ze stosowania medycyny naturalnej są starannie skrywane, wielonarodowe lobby uniemożliwia skuteczne leczenie raka, a politycy i ponadnarodowe organizacje chcą zdziętkować ludność świata, wstrzykując nam w szczepionkach śmiertelne wirusy. Są ludzie, którzy naprawdę w to wierzą.

HIV miał wykończyć Żydów, Murzynów i Latynosów

Pochodzenie wirusa HIV nie zostało dotychczas całkowicie wyjaśnione. Najbardziej rozpowszechniona i akceptowana przez większość naukowców teoria zakłada, iż z nie do końca odkrytych jeszcze powodów doszło do mutacji retrowirusów występujących w Afryce u małp, którymi następnie zaraził się człowiek.

Zwolennicy teorii spiskowych twierdzą, że to sam człowiek stworzył śmiertelnego wirusa. Celem miałyby być pozbycie się "niepotrzebnych elementów" społeczeństwa.

[Najsłynniejsze teorie spiskowe: tajemnicze zabójstwa i wypadki](#)



Fot. AFP

Dr Leonard Horowitz w wydanej w 1996 roku książce pt. "Emerging Viruses: AIDS and Ebola – Nature, Accident or Intentional?" twierdził, że to rząd amerykański celowo, podczas eksperymentalnych szczepień na wirusowe zapalenia wątroby typu B przeprowadzanych w latach 1978-81 w Los Angeles, San Francisco, St. Louis, Denver i Chicago, zaraził gejów wirusem. Ci, mając wielu partnerów seksualnych, doprowadzili do szybkiego rozprzestrzeniania się wirusa. Głównymi ofiarami tego ataku mieli stać się Żydzi, Murzyni i Latynosi. Horowitz posuwa się nawet dalej i twierdzi, że mamy do czynienia z największym spiskiem w dziejach, który skończy się masowym ludobójstwem.

Teza zyskała poparcie wysoko postawionego polityka. Były prezydent Republiki Południowej Afryki, Thabo Mbeki, wielokrotnie publicznie podważał "afrykańskie" pochodzenie HIV i twierdził, że wirus powstał w amerykańskich laboratoriach należących do białych, którzy chcą

przeprowadzać eksperymenty na mieszkańcach Czarnego Łądu. Co ciekawe, nie przeszkodziło mu to w wydaniu w 2003 roku zgody na dystrybucję leków antyretrowirusowych przeznaczonych dla zakażonych wirusem HIV obywateli. Tezę o rozprzestrzenieniu się wirusa za sprawą szczepień popiera współpracowniczka American Foundation for AIDS Research, Matilde Krim, jednak według niej był to raczej wypadek niż zaplanowana akcja mająca na celu unicestwienie kogokolwiek.

Pojawili się również badacze, którzy utrzymują, że znają lekarstwo, które może zahamować rozwój choroby, ale nie mogą go podać w obawie o swoje życie. Dr Gary Glum, autor książki "Full Disclosure", twierdzi, że wszedł w posiadanie tajnych rządowych dokumentów, zgodnie z którymi AIDS powstał w laboratorium w Cold Creek Harbor, w Nowym Jorku. Następnie wirus umieszczono w ciele... zdechłej świni, by tam się rozwinął. Celem tego projektu miało być sprawowanie kontroli nad populacją "kolorowych" ras. Glum ponoć zna antidotum na wirusa - zamiast pełnej receptury, podaje jednak tylko kilka wskazówek. Według niego wyciąg z lukrecji ma być niezmiernie pomocny w zwalczaniu AIDS.

Nie brakuje również koncepcji, iż HIV/AIDS jest bronią biologiczną, stworzoną w tajnych laboratoriach amerykańskich i radzieckich, będącą zwińczeniem badań, które trwały przez całą drugą połowę XX wieku. Dr Alan Cantwell, autor książki "AIDS i doktorzy śmierci", twierdzi, że HIV jest genetycznie modyfikowanym organizmem opracowanym przez naukowców pracujących dla rządu USA. Wierzy on także, że istnieje ścisła współpraca rządów i mediów w celu zatuszowania wszelkich informacji dotyczących "prawdziwego" pochodzenia AIDS. Cel "wynalezienia" choroby jest jeden – zmniejszenie ludzkiej populacji na świecie.

Europejski naukowiec Jakob Segal, profesor biologii w Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie, skłania się ku tezie, że HIV został stworzony w amerykańskich laboratoriach w Fort Detrick przez połączenie dwóch innych wirusów, kryjących się pod tajemniczymi nazwami Visna i HTLV-1. Według tej teorii nowy wirus stworzony w 1977 lub 1978 roku był testowany na więźniach, którzy w zamian za obietnicę wcześniejszego opuszczenia zakładów karnych dobrowolnie mieli się zgadzać na eksperymenty. Po wyjściu na wolność nieświadomie zarażali wirusem, powodując rozprzestrzenianie się choroby.

Nie brakuje również opinii, że problem HIV i AIDS w ogóle nie istnieje, ponieważ sam wirus został po prostu zmyślony. HIV miałoby zostać wymyślone przez komunistów podczas zimnej wojny, by podkopać morale oraz wiarę obywateli państw Zachodu w skuteczność funkcjonowania swoich państw.

Niektóre teorie spiskowe mają wyraźny antysemicki wydźwięk. Niektórzy czarnoskórzy są święcie przekonani, że groźny wirus został wynaleziony przez Żydów i jest środkiem do zniszczenia czarnej rasy. Twierdzą oni, że żydowscy lekarze celowo szczepią czarne dzieci zakażonymi preparatami.

Komu zależy na tym, żebyśmy chorowali na raka?

Walka z rakiem jest jednym wielkim oszustwem – takie dość radykalne poglądy głoszą osoby wierzące w istnienie zakamuflowanego spisku branży medycznej. W 1964 roku amerykańska Agencja ds. Żywności i Leków (FDA) miała wydać miliony dolarów, by zastopować przynoszące wymierne efekty badania nad alternatywnymi sposobami pokonania choroby. Nowa metoda miała uzdrowić setki, jeśli nie tysiące zmagających się z cierpieniem osób.

Kolejnym podejrzanym jest tajemnicze wielonarodowe farmaceutyczne lobby, które miało przeprowadzić bezprecedensowy atak na witaminę B17, pomimo niezbitych dowodów potwierdzających jej skuteczność w leczeniu wszystkich form raka. Dlaczego? Koncerny zajmujące się wynajdywaniem kolejnych wersji nieskutecznych leków zarabiają na tym miliardy dolarów.

Skuteczne wyleczenie raka zapewne pozbawiłoby je wielkich wpływów. Ponadto te same koncerny oraz rządy mają współpracować w celu wzniesienia kłamliwej propagandy, jakoby raka nie udało się skutecznie wyleczyć.

Na nasze zdrowie ma też czyhać przemysł tytoniowy. Corocznie koncerny oraz budżety państw zarabiają olbrzymie pieniądze ze sprzedaży produktu, który wywołuje raka. Państwo bynajmniej nie wylewa łez za umierającymi, a zamiast tego liczy pieniądze. W czasach kryzysu władze chwytają się różnego rodzaju "brudnych" sposobów na zarabianie pieniędzy.

Nie brakuje także teorii, że środowisko medyczne, instytucje rządowe, a nawet przemysł spożywczy, nie przebijając w środkach, twardo zwalczają rozwój medycyny naturalnej. Prostszy i zapewne tańszy "naturalny" zamiennik dla leków na raka przyprawiłby o spory ból głowy wódcy przemysłu farmaceutycznego. Bankructwo wielu firm byłoby przesądzone, a kolejne musiałyby zrezygnować ze sporych zysków. Nieuniknionym następstwem byłoby jeszcze ostrzejsza konkurencja, co spowodowałoby spadek cen medykamentów, co oczywiście zmniejszyłoby dochody firm.

Grypa - broń masowego rażenia

Jane Bürgermeister, austriacka dziennikarka śledcza, zebrała - jak sama mówi - dowody na istnienie międzynarodowego spisku, którego celem jest dokonanie masowego ludobójstwa przy pomocy genetycznie zmodyfikowanego wirusa świńskiej grypy. O swych podejrzaniach kobieta powiadomiła FBI i opinię publiczną.

- Posiadam dowody jasno wskazujące, że istnieje międzynarodowy syndykat, którego celem jest przeprowadzenie masowego ludobójstwa na narodzie amerykańskim za pomocą wywołania sztucznej pandemii wirusa grypy, a następnie przez przymusowy program szczepień doprowadzenie do masowej śmierci. Ma to na celu wyludnienie Stanów Zjednoczonych, przejęcie nad nimi kontroli, wszelkich aktywów i zasobów - mówiła austriacka dziennikarka. O skutkach dochodzenia służby specjalne nie informują, a jedynym, jak na razie, widocznym efektem jest zwolnienie jej z pracy.

O zbrodnicze zamiary dziennikarka obwiniła wielu wpływowych przedstawicieli władz państwowych, organizacji międzynarodowych i wielkich korporacji. Bürgermeister nie oszczędziła WHO, ONZ czy firm farmaceutycznych takich jak Baxter i Novartis.

Zdaniem dziennikarki pandemiczna grypa została stworzona i wypuszczona na rynek z błogosławieństwem kontrolowanej przez dwie rodziny, Rothschildów i Rockefellerów, WHO.

Wayne Madsen, były oficer marynarki wojennej USA, a obecnie dziennikarz śledczy, twierdzi, że czołowi amerykańscy wojskowi naukowcy potwierdzili w rozmowie z nim, że H1N1, podobnie zresztą jak Ebola czy HIV i AIDS, zostały stworzone jako broń biologiczna.

Źródła Madsena potwierdzają, że Centers for Disease Control i rząd USA odnalazły ciało kobiety, która zmarła w 1918 roku w Brevig Mission na Alasce w wyniku zabójczej pandemii grypy. Materiał genetyczny pobrany ze zwłok pozwolił na stworzenie podobnego wirusa, aczkolwiek o jeszcze większej sile rażenia.

Depopulacja i powrót do raj

Kolejna spiskowa teoria głosi, iż pandemie mają na celu zmniejszenie liczebności populacji do około 450-500 milionów. Złowieszczą falą śmierci ma rozpocząć się w USA. Dlaczego akurat tam?

Ponieważ, jak sądzą niektórzy, tylko Amerykanie mają wystarczający potencjał ludzki czy technologiczny, by powstrzymać pandemię. Ponadto, jak mają się obawiać pomysłodawcy tego wielkiego planu, tylko ta nacja, niezadowolona z nowego ładu, mogłaby rozpocząć "światową" rewolucję.

Następnie na naszym globie ma powstać kilka gigantycznych rozmiarów parków, na wzór rajszych ogrodów. Cała pozostała przy życiu populacja zostanie zmuszona do przeprowadzki. Nad tym olbrzymim przedsięwzięciem pieczęć ma sprawować 200-tysięczna armia.

Zwolennicy tej teorii wiedzą już, w jaki sposób ludzkość zostanie zaatakowana. W najbliższym czasie ma być sztucznie wywołana ogólnoswiatowa panika przed zarażeniem się jakimś typem grypy. Spanikowani ludzie będą masowo zaopatrywać się w szczepionki. Ponieważ nie będzie przynosiło to oczekiwanych przez ludność efektów, koncerny farmaceutyczne będą produkować kolejne odmiany leków, które tylko pogorszą sytuację. Ludzie masowo będą umierać.

Do tego celu amerykańscy naukowcy pracujący dla Army Medical Research Institute of Infectious Diseases w Fort Detrick mieli zrekonstruować, a następnie zmodyfikować H1N1, wirus hiszpańskiej grypy, który w latach 1918-1919 pochłonął na całym świecie nawet do 100 milionów istnień ludzkich.

Kolejne, choć już mniej pesymistyczne, koncepcje twórców teorii spiskowych zakładają, iż po wybuchu pandemii naukowcy, razem z substancją zwalczającą wirusa, będą wstrzykiwali substancję, która pozwoli im zapanować nad ludzkimi umysłami. Rząd będzie w stanie kierować naszymi poczynaniami czy potrzebami. Szczepienia te będą również wykorzystywane przez wojskowych eksperymentatorów. Wojsko otrzyma doskonały klucz do wywoływania, wznecania czy hamowania wszelkich nastrojów wojennych bądź antyspołecznych.

Zwolennicy teorii spiskowych uważają, że tak zwana "nowa świńska grypa" jest połączeniem trzech rodzajów wirusów: ptasiej grypy (H5N1), świńskiej grypy (H1N1) oraz wielu szczepów ludzkiej grypy (H3N2). Według nich w 1997 roku zespół genetyków i mikrobiologów pod kierownictwem dra Jeffrey'ego Taubenbergera poddał wnikliwej analizie strukturę morderczego wirusa z roku 1918. W 2005 roku zespół miał z sukcesem zakończyć pracę nad nowym wirusem.

Dalsze losy Taubenbergera również wydają się być ciekawe. Naukowiec po odkryciu nowego wirusa natychmiast zrezygnował ze współpracy z armią amerykańską w Fort Detrick i przyjął bardziej lukratywną posadę w Narodowym Instytucie Zdrowia. Jego nowym zadaniem miało być... stworzenie szczepionki na wirusa, którego stworzył zaledwie kilka miesięcy wcześniej.

Co bardziej radykalni zwolennicy spisków sądzą nawet, że w przypadku wybuchu pandemii USA mają już gotowe plany i ustawy zezwalające na wprowadzenie stanu wyjątkowego. Wojsko ponoć ma otrzymać wszelkie pełnomocnictwa do przeprowadzania przymusowych akcji szczepień ludności i likwidacji wszelkich zarzewi wybuchu ewentualnego buntu. Podobno przygotowane są już obozy dla nieposłusznych obywateli, zabezpieczone mają być ponadto dziesiątki miejsc, które mogą być wykorzystane jako masowe groby.